

Gonienie króliczka po całym świecie

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 28.01.2022, 20:34:24

16 stycznia 2022 roku minął termin, do którego lubelska prokuratura przedłożyła akt oskarżenia w sprawie rzekomej niegospodarności w Stadninie Koni Janów Podlaski w czasach, kiedy kierował nią... **Marek Trela**. Było to 13. z kolei przedłożenie tego aktu oskarżenia. 22 stycznia wysłałem na ręce rzecznika prasowego Prokuratury Regionalnej w Lublinie pytanie, co dalej? Nie zaskoczyło mnie to, że akt oskarżenia został po raz kolejny – już 14. – przedłożony. Tego się spodziewałem. Na co innego warto zwrócić uwagę w odpowiedzi, jaką... otrzymałem.

Oto ta odpowiedź: Szanowny Panie Redaktorze ! Odpowiadając na pytania, sformułowane w korespondencji z dnia 22 stycznia 2022 roku, uprzejmie informuję, co następuje. Postępowanie przygotowawcze RP I Ds. 9.2016, dotyczącej stadniny koni w Janowie zostało przedłożone do dnia 9 lipca 2022 roku, z uwagi na konieczność oczekiwania na nadesłanie materiału ze zleconych zagranicznych pomocy prawnych.

Zwracam uwagę na fragment dotyczący

oczekiwania na nadesłanie materiału ze zleconych zagranicznych pomocy prawnych.

 O co chodzi?

Ano o to, o czym 3 grudnia pisała **Alina Sobieszak** na portalu „Araby Magazine”, a o czym ja też wspominałem na Facebooku. Chodzi o szeroko zakrojoną akcję przesłuchiwanie ludzi, którzy kupili konie (zarówno czystej krwi arabskiej, jak i angloarabskie czy półkrwi) urodzone w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim do roku 2016 włącznie. Te przesłuchania mają miejsce zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Na pewno w wielu

krajach Europy Zachodniej, a także w krajach arabskich. Policja (czy to w Polsce, czy poza granicami naszego kraju) działa... na zlecenie polskiej prokuratury interesuje głównie to, czy konie kupione w jankowskiej stadninie mają... tzw. palenia. Dokumentujemy..., fotografujemy... c. Na pierwszy rzut oka zapowiada się, że prowadzi... sprawy od kilku lat prokurator **Agnieszka Adamowicz** chce postawić Markowi Treli zarzut znęcania się nad zwierzętami, a w każdym razie zarzut łamania ustawy o ochronie zwierząt. Wspomniana ustawa obowiązuje od 1997 roku, została w 2005 roku znowelizowana, a interesujący nas zapis brzmi obecnie tak - artykuł 6, ust. 1a: 1a. Zabrania się znęcania nad zwierzętami. 2. Przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo wiadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpienia, a w szczególności: 1) umyślnie zranienie lub okaleczenie zwierzęcia, niestanowienie dozwolonego prawem zabiegu lub procedury w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych, w tym znakowanie zwierząt stałocielnych przez wypalanie lub wymrażanie, a także wszelkie zabiegi mające na celu zmianę wyglądu zwierzęcia i wykonywane w celu innym niż ratowanie jego zdrowia lub życia, a w szczególności przycinanie psom uszu i ogonów (kopiowanie); 1a) znakowanie zwierząt stałocielnych przez wypalanie lub wymrażanie; Tak więc formalnie od 2005 roku obowiązuje, w Polsce zakaz znakowania zwierząt poprzez wypalanie czy wymrażanie. W przypadku koni, należy o zaprzestanie wypalania lub wymrażania znakami lub numerami poszczególnych stadnin (pod siodłem, po prawej stronie grzbietu), a także należy o zaprzestanie wymrażania kolejnych numerów nadawanych urodzonym osobom (pod siodłem, po lewej stronie grzbietu). Przez jakąś czas identyfikacja koni miała się opierać jedynie na paszportach oraz opisach graficznych. Dopiero w 2009 roku Komisja Europejska wydała ustawę regulującą kwestię elektronicznej identyfikacji zwierząt, czyli czipowanie koni urodzonych po 1 lipca 2009 roku. Oczywiście plus obowiązek paszportu, w którym doszła rubryka na kod zawarty w czipie. Pomiędzy w dalszych rozważaniach względu na naturę humanitarnej - chodzi mi o ewentualną dyskusję, co jest bardziej bolesne dla konia, czy wypalenie znaku rasowego (stadniny), czy wstrzyknięcie pod skórę, a dokładniej w wiązadło karkowe lub międzyżebrowe, po lewej stronie szyi konia, transpondera z czipem. Pomiędzy te względnie praktyczne - co lepiej pozwala zidentyfikować konia, i która z tych metod lepiej zabezpiecza przed ewentualnymi błędami, czy przed oszustwami. A propos błędów, to tzw. numery osobowe byłyby bardzo pomocne przy identyfikowaniu koni w stadninach przez pracowników zwłaszcza w takich sytuacjach, jak tzw. odsadzanie osob, co zazwyczaj wiązało się z przenosinami dużej grupy zwierząt do nowych stajni, gdzie trafiały pod opiekę nieznajomych ich wcześniej masztalerzy. Kiedyś masztalerze kierowali się tymi numerami. A teraz czym mają się kierować? Przecież nie mają na wyposażeniu czytników. Ale zostawmy te problemy dużych stadnin. Skupmy się na prawnej stronie sytuacji powstałej po nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt z 2005 roku. Czy jak już spłynęła do lubelskiej prokuratury meldunki policji z całego województwa dokumentujące jankowskie palenia na koniach pochodzących z tej stadniny, a urodzonych po 2005 roku (a to może dotyczyło zbioru liczonego kilkaset koni), to Markowi Treli zostanie postawiony zarzut znęcania się nad zwierzętami? Nie sądzę. Pani prokurator Agnieszka Adamowicz jest co prawda do bólu lojalna wobec przełożonych, czyli wobec **Zbigniewa Ziobry**, ale nie jest idiotką.... Ma na pewno wiadomości, że nie mogą aby postawić takich zarzutów jedynie Markowi Treli. Konie w Janowie Podlaskim były palone także po jego odejściu, a więc za czasów, kiedy prezesami byli kolejno: **Marek Skomorowski**, **Sławomir Pietrzak**, a potem **Grzegorz Chochański**. Ostatni rocznik jankowskich koni, który był palony znakiem stadniny (i czipowane), to konie urodzone w 2018 roku. Od 2019 były już tylko czipowane. Takie same zarzuty, jakie miałyby spotkać Marka Treli, musiałyby być postawione także Skomorowskiemu, Pietrzakowi i

CzochoaÅ¸skiemu. Ale nie tylko. WedÅ¸ug moich informacji takÅ¸e w innych paÅ¸stwach stadninach palono konie jeszcze dÅ¸ugo po 2005 roku. PrzykÅ¸adowo – w Racocie do wiosny 2020 roku. Podobnie w Liskach. Tak wiÅ¸c potencjalnych oskarÅ¸zonych (prezesów stadnin bÅ¸...dÅ¸o hodowców) byÅ¸by znacznie wiÅ¸cej. MaÅ¸o tego. W stan oskarÅ¸zenia naleÅ¸aÅ¸oby postawiÅ¸ takÅ¸e kierownictwo Agencji NieruchomoÅ¸ci Rolnych oraz KOWR, bo ani jedna, ani druga instytucja, której podlegaÅ¸y i podlegajÅ¸... paÅ¸stwowo stadniny, nie wydaÅ¸y Å¸adnych dyspozycji w sprawie, jak naleÅ¸y postÅ¸powaÅ¸ z oznakowaniem koni w sytuacji, kiedy znowelizowana zostaÅ¸a ustawa o ochronie zwierÅ¸t w 2005 roku. Nie sÅ¸ychaÅ¸, aby policja czy prokuratura, interesowaÅ¸a siÅ¸ paleniami koni z innych paÅ¸stwowo stadnin w Polsce. WyglÅ¸da na to, Å¸e pani prokurator Agnieszka Adamowicz znalazÅ¸a – jej zdaniem – wygodny pretekst do kolejnego przedÅ¸uÅ¸enia Å¸ledztwa „janowskiego”. I Å¸e w tym wypadku nie chodzi o koÅ¸cowy efekt w postaci postawienia Markowi Treli jakiegoÅ¸ zarzutu, bo na Å¸awie oskarÅ¸zonych musiaÅ¸by on zasiÅ¸...Å¸ w duÅ¸o liczniejszym towarzystwie, ale tylko o to, aby nadal goniÅ¸ króliczka. Tylko, Å¸e to gonienie króliczka po caÅ¸ym Å¸wiecie bÅ¸dzie miaÅ¸o dwojakie konsekwencje. Zasadne jest pytanie - jak fatalny w skutkach moÅ¸e okazaÅ¸ siÅ¸ proceder „nÅ¸kania” miÅ¸oÅ¸ników koni arabskich pochodzÅ¸cych z Polski przez policjÅ¸. Czy ktokolwiek bÅ¸dzie chciaÅ¸, jeszcze siÅ¸gnÅ¸...Å¸ po araby z Polski, liczÅ¸c siÅ¸ z koniecznoÅ¸ci... skÅ¸adania zeznaÅ¸, na policji? A druga konsekwencja jest oczywista – ta operacja pociÅ¸ga za sobÅ¸ olbrzymie koszty, które polska strona musi ponieÅ¸, aby uzyskaÅ¸ „zagranicznÅ¸ pomoc prawnÅ¸”. Ale to rzÅ¸dzÅ¸cych nie obchodzi. Nie pierwszy to przykÅ¸ad, Å¸e rzÅ¸dzÅ¸cy nie liczÅ¸ siÅ¸ z kosztami tam, gdzie w grÅ¸ wchodzi ich interes polityczny. A Å¸e za to musimy pÅ¸aciÅ¸ my, czyli podatnicy - trudno. Ich obchodzi tylko to, aby z „wÅ¸aÅ¸ciwym przekazem” trafiÅ¸ do swojego twardego elektoratu, który gÅ¸adko przyjmuje to wciskanie ciemnoty, i aby dziÅ¸ki temu utrzymaÅ¸ siÅ¸ przy władzy.**Marek Szewczyk**